

# GAZETA PODLASKA

## INFORMATOR NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

### REGION NAZOWSZE ODDZIAŁ SIEDLCE

Nr 9 28 września 1987 Cena 20 zł

## DOBRE WIEŚCI Z ZIEMI ŁÓDZKIEJ

Jak się dowiadujemy ze specjalnego wydania GŁOSU ŁÓDZI, organu RKW "S" Ziemi Łódzkiej, datowanego sierpień '87 RkV stwierdził fakt reaktywowania szeregu Tajnych Komisji Zakładowych oraz powstania struktur międzyzakładowych na Ziemi Łódzkiej. "Przedstawiono program pomocy RKW dla istniejących i nowopowstałych ogólnie NSZZ "S".

Wyrazem tej pomocy jest zamieszczona w tymże numerze GŁ Tymczasowa Instrukcja (TI). Znajduje się w niej stwierdzenie: "Przetrwanie struktur zakładowych jest równoznaczne z przetrwaniem NSZZ "S".

TI przedstawia cele i zasady działania tajnych TKZ oraz warianty przechodzenia do działalności jawnej. W osobnym punkcie RKW z aprobatą określa zasady tworzenia struktur międzyzakładowych, zaś w innym dużo uwagi poświęca kontroli działalności finansowej. Dalej TI wymienia obowiązki RKW i Regionalnej Komisji Rewizyjnej. TI deklaruje podporządkowanie się RKW ZŁ tylko TKK i Przewodniczącemu Lechowi Wałęsie, pomijając milczeniem TR "S". TI przejdzie, że RKW musi, a TKZ mogą mieć swe biuletyny, umożliwiające porozumiewanie się członków i władz (nb mało kto wie o tym, że mazowiecka RKW takiego biuletynu nie ma i nie chce mieć).

Większość sformułowań TI RKW "S" ZŁ ma charakter intencji lub faktów oczywistych. Nowością, jeśli chodzi o jawną praktykę nielegalnych struktur "S" jest wyrażona troska o opinie członków i dobrą gospodarkę finansową. Ale też można i zarzucić autorom instrukcji szereg braków lub błędów. 1) TI nie stawia wprost sprawy obowiązków członków. 2) Kontrola działalności finansowej, choć zaproponowana w kilku wariantach nie ma charakteru dla TKZ zobowiązującego (zobowiązująca jest tylko dla RKW). 3) TI nie nakłada na TKZ obowiązku odprowadzania części składek do RKW. Jeśli to nie przeoczenie, to RKW Ziemi Łódzkiej ma jakieś ogromne zaplecze finansowe. Gdyby tak rzeczywiście było, to raczej radziłbym stworzenie mocnego funduszu na pomoc zwalnianym z pracy lub strajkującym. Przepływ części składek z TKZ do RKW byłby realnym elementem więzi między nimi. Obligowałyby RKW silniej niż same tylko deklaracje i informował RKW o faktycznej sile "S" w poszczególnych zakładach pracy. 4) TI nie precyzuje środków zaradczych na jedną z istotnych przyczyn naszej słabości w zakładach pracy. Przyczyna jest natury psychologicznej i wynika z braku grupowych kontaktów i oddziaływań członków "S". Z takich oddziaływań bierze się poczucie siły i solidarności, żywsze zainteresowa-

nie sprawami społecznymi. Postanowienia zebrań członkowskich zobowiązują silniej niż dyrektywy najmądrzejszych TKZ i RKW. Fakt ten docenia Seweryn Jaworski (p. nr 4 GAZETY PODLASKIEJ) proponując organizowanie się członków "S" w małe grupy zaufania, mogące spotykać się w domach. Co prawda TI wspomina o grupach zaufania jako o mniejszych niż TKZ ogniwach "S" w zakładach pracy, ale niedostatecznie akcentuje ważność tych ogniw. 5) TI nie nakłada na RKW obowiązku okresowych sprawozdań ze swej działalności.

Mimo tych kilku uwag krytycznych uważamy, że łódzka RKW znalazła właściwą drogę do reaktywacji pracy związkowej "S". Sceptycy mogą to stwierdzenie uważać za wyraz naiwnej wiary w wartość formalnych ustaleń. Naiwne czy nie - ustalenia RKW "S" ZŁ są lepsze od nonszalancji w sprawach formalnych i lekceważenia ogniw zakładowych jakie panują w tak wielu regionach. Sceptycy będą mieli rację, jeżeli po jej komunikacie i ogłoszeniu TI nie nastąpią żmudne działania wśród ludzi, jeśli nie znajdzie się dość chętnych, by tę instrukcję - mało nawet ważną poprawioną czy nie - wprowadzać w życie. Życzymy wam sukcesu i tego, byście się stali wzorem dla "S" w reszcie Polski! ----- (-) J. Lewczuk

## SIEDEN LAT KILKA UWAG

Siedem lat temu fala strajków zmusiła komunistyczny rząd polski do ustępstw na rzecz społeczeństwa. Najistotniejszą naszą zdobyczą było prawo do organizowania się w związki zawodowe. W ciągu niewiele tygodni powstał NSZZ "Solidarność". Rozpoczęliśmy trudną drogę walki o rzeczywisty udział w życiu naszego państwa. Słuszność naszej krytyki zbankrutowanego systemu była tak oczywista, że nasze opinie szerzyły się nie tylko wśród zwykłych członków PZPR, ale nawet wśród ludzi partyjnej nomenklatury i nominatów zasiadających w Sejmie. PZPR nie chciała - lub nie mogła - przychylić się do woli społeczeństwa. Już od jesieni r. 1980 władze rozpoczęły grę obliczoną na zmeczenie ludzi pracy brakami żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby (np. wywożenie żywności do Czechosłowacji pod pretekstem braku młynów w Polsce, wstrzymanie produkcji papierosów z powodu rzekomego braku kleju do ich wytwarzania itp.). Po zjeździe PZPR latem 1981 r. rozpoczęto prowokowanie dzikich strajków by na robotników zrzucić winę za nieznośne warunki życia. Rząd zrywał wszelkie kontakty z "S" lub ograniczał je do pozorów.

# SIEDEN L. WILKA UWAG (DOKONCZENIE)

Nieliczni zwolenni, a narodowego byli w PZPR coraz bardziej ograniczani i eliminowani. Rząd gen. Jaruzelskiego udawał, że nie dostrzega umiaru większości członków Komisji Krajowej i władz regionalnych. W ten sposób dyskredytował ten umiar, tak konsekwentnie wykazywany przez Lecha Wałęsę aż do jego dramatycznego milczenia na ostatnim posiedzeniu Komisji Krajowej "S".

Stan wojenny uwięził wiarodolną politykę gen. Jaruzelskiego nowym bratobójstwem, skrytobójstwem i spodleniem systemu prawnego. Pseudodemokratyczne ciała służą jedynie propagandzie rzekomej odnowy. Stan wojenny nie zatrzymał postępującego regresu ekonomicznego i cywilizacyjnego Polski. W ciągu roku legalnego działania "S" rząd zrobił więcej dla wprowadzenia reformy gospodarczej niż w ciągu 6 lat od jej zepchnięcia w podziemie. Jedyńm jej realnym przejawem jest gierkowska jeszcze koncepcja przedsiębiorstw polonijnych i ulg dla rzemiosła. Reszta wciąż jest w sferze planowania, obietnic i propagandy.

Mimo represji i upływu czasu "S" żyje i pozostaje źródłem nadziei milionów Polaków. Próby czasu nie wytrzymali ci, dla których "S" miała być drogą do łatwego sukcesu. Osłabły więzy organizacyjne, przez co dzisiejsza "S" jest luźną federacją niezależnych - również od siebie siebie nawzajem - grup działaczy. Amnestia i uwolnienie więźniów politycznych w ub. roku zostały wykorzystane do podjęcia szeregu prób wznowienia jawnej działalności. Próby te oczekiwanych rezultatów, a wzmogły wewnętrzne tarcia i nieporozumienia. Ujawnił się przy tym brak koncepcji i programu działania zarówno w kierowniczych strukturach "S" jak i kręgach jej doradców. W ich działalności zaczyna przeważać tendencja do zdobywania łatwych efektów propagandowych zamiast odzyskiwania zaufania i poparcia załóg zakładów pracy.

Zdaniem wielu członków konieczne jest przystosowanie struktur "S" i zasad ich działania do pracy tajnej przez długie jeszcze lata. "S" musi powrócić do zakładów pracy i odzyskać siłę przez powiązania organizacyjne zarówno terytorialne, jak i poprzez przewidziane Statu-tem sekcje zawodowe i branżowe. Przynależność do "S" powinna wyrażać się nie tylko w świątecznych gestach, ale i w spełnianiu obowiązków statutowych. W trosce o jedność działania ogień "S" konieczne jest by Lech Wałęsa wraz z TKK wypracował koncepcję wzmocnienia zakładów struktur naszego Związku.

Wśród działaczy krąży słuchy, że władza szykuje nam jakies nowe podarki i to bardziej atrakcyjne niż Rada Konsultacyjna przy Tow. Generale. Mówi się o utworzeniu Izby Samorządowej, jako konstytucyjnym rzeczniku reformy gospodarczej i socjalistycznym odpowiedniku grup nacisku kapitalistów w krajach o gospodarce wolnorynkowej. Na ze tym przemawia decyzyja Sądu Najwyższego, który unieważnił orzeczenia sądów niższych instancji i przywrócił do pracy Jana Sidorowicza.

Był on wybrany na przewodniczącego "S" w Polcolorze (Piaseczno), a ostatnio na członka Samorządu Pracowniczego Polcoloru. Sprawa prawie identyczna ze sprawą Narożnego, ale ten sam sąd rozstrzygnął ją zupełnie inaczej.

Czy Izba Samorządowa będzie czy nie - nie może być w Polsce normalnego życia społecznego i gospodarczego bez wolnych związków zawodowych. -----(-)P. Pióro--

## NA PODLASIU

### NAUCZYCIELE I POLICJANCI

Lenin powiedział, że państwo policyjne poznać po tym, że policjanci zarabiają więcej niż nauczyciele. Nie musimy przekonywać, jak w tym świetle wypada PRL. Skutek jest taki, że w woj. siedleckim brakuje 450 nauczycieli i 100 przedszkolek. Brakuje też ponad stu budynków szkolnych. W budowie jest ich 23, w tym 14 budują sami rodzice w czynach społecznych. Natomiast już nie w czynach społecznych, ale za to w szybkim tempie wznosi się nowy budynek przy ul. Browarnej - dla siedleckiej policji.

### NIE MA SPOKOJU W ZAKŁADACH PRACY

W większości siedleckich zakładów pracy płace wzrosły w ciągu ostatniego roku o 20 do 25%. Natomiast w Rejonie Dróg Publicznych dawno już nie było podwyżki płac. Wg niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, neozwiązek RDP zapowiedział w trybie ustawowym, to jest na 14 dni przedtem - strajk załogi.

W Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego 20 osobom obiecano mieszkania pod warunkiem odpracowania określonej liczby godzin przy budowie. Ludzie czas ten odpracowali po swych zajęciach, w soboty czy dni urlopów, ale mieszkań nie dostaną. Podobno z winy Spółdzielni Mieszkaniowej, która wycofała się z umowy.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej podupadło do tego stopnia, że oddano je pod zarządk komisaryczny celem uzdrowienia sytuacji. Oznacza to wyrzucenie dyrekcji, ale dyrekcje i tak zmieniały się ostatnio co pół roku oraz rozwiązanie samorządu, który i tak nic nie robił.

Dyrekcja zakładów obuwniczych SYRENA w Mińsku Mazowieckim wystąpiła o odłączenie się od macierzystego przedsiębiorstwa w Warszawie. Wniosek ten umotywowano faktem, że dyrekcja warszawska zabiera większość zysku, nic wzamian nie dając, m.in. na pilnie potrzebne inwestycje. Kilkusobowa załoga popiera w tej sprawie dyrekcję.

### ROZWOJ IDEOLOGII MARKSIZMU-LENINIZMU W SOKOŁOWIE PODLASKIM

Grupa ok. 20 młodych ludzi z rodzin lekarskich i esbeckich uprawia zbiorowo kult szatana w Sokołowie Podlaskim. Władze nie mają im tego za złe, co pozwala im domyślać, że jaczejka sokołowskich satanistów została już zarejestrowana jako stowarzyszenie wyższej użyteczności i przyjęta do PRON-u.

# ZOLIBORSKIEGO WESTERPLATTE NIE ODDAMY

Dnia 9 września 1987 roku odszedł do Pana Ks. Prałat Teofil Bogucki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, Szambelan Papieski, Kapelan Jego Świątobliwości.

Pięćdziesiąt dwa lata kapłaństwa naszego duszpasterza przejdą do historii Kościoła jako wzór służby Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu. Jego działalność kapłanem wypełniała bez reszty przykazanie Boże "Kochaj bliźniego...". Współzałożyciel duszpasterstwa dobroczynności diecezjalnej do końca życia w swoim wielkim sercu pamiętał o każdej ludzkiej trosce - pomagał i wspierał. Inicjator Mszy św. za Ojczyznę, niezłomny patriota, bezkompromisowy obrońca pokrzywdzonych i oskarżonych publicznie krzywdzących, nieugięty orędownik niezbywalnych praw człowieka od chwili jego poczęcia, duchowy Ojciec księdza Jerzego Popiełuszki. Wielki kapłan naznaczony charyzmą, a przy tym skromny ksiądz, zawierający Bogu wszystkie troski i niepokoje, których doświadczał każdego dnia do końca Swego posługiwania. Odznaczał się wiarą dziecięcą i taką w nas zaszczepiał.

Ukochany Ojciec, zostawiłeś nam bogaty testament swoim życiem i nauczaniem. Słowa Twoje poniesiemy.

Ten tekst, tak serdeczny i piękny otrzymaliśmy na plebanii kościoła św. Stanisława.

Mszę żałobną odprawił w kościele księży Teofila i Jerzego rano 10 września Ks. Prymas Józef Glemp, tuż przed swoim wyjazdem na uroczystości 204-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Pogrzeb ks. Teofila w sobotę 12 września poprzedziła Msza celebrowana przez ks. biskupa W. Miziołka w asyście innych biskupów i licznych księży. Cmentarz kościelny, plac, park i ulice przyległe do kościoła wypełnili wierni przybyli również z innych dzielnic kraju z transparentami "S" lub wyrazami przywiązania do ks. Teofila i Jerzego uczestniczyli we Mszy w obrębie ogrodzenia wierni z Białegostoku, Bydgoszczy, Chełma, Gdańska, Gliwic Jastrzębia, Krakowa i Nowej Huty, Lublina (FSC), Nowego Dworu Maz., Pojezierza (Giżycko i Suwałki), Radomia i Skarżyska Kamiennej. Nie widać było transparentów z Podlasia. Wśród warszawskich transparentów nasz reporter za pamiętał Hutę, dzielnicę Ochota i NRKS. Za ogrodzeniem był widoczny transparent KPN. We Mszy wzięli liczny udział działacze "S" z Lechem Wałęsą, Marianem Jurczykiem i Tadeuszem Jędynakiem na czele. W delegacji RKW Mazowsza byli Henryk

Wujec i Jan Lityński. Wśród licznych hutników był v-przew. Mazowsza Seweryn Jaworski. Uczestniczyli również J. Kuroń, L. Moczulski i mec. Wł. Sifa-Nowicki.

Z kazania można się było dowiedzieć, że pierwsze probostwo ks. Teofila, św. Jana Kantego na Zoliborzu, nie miało kościoła, a za całą plebanię służył jeden przechodni pokój. To on był inicjatorem Mszy św. za Ojczyznę, już w lutym r. '81.

Po kazaniu ks. Teofila żegnali m.in. przedstawiciele środowisk twórczych, NSZZ "S"RI (G. Janowski), wspólnot para-fialnych i duszpasterstw. Najserdeczniej i najmocniej zabrzmiął głos przewodniczącego "S" Huty Warszawa - Karola Szadurskiego, szczególnie gdy powiedział, że "Zoliborskiego Westerplatte nie oddamy". Zgromadzeni odpowiedzieli na to oklaskami. Z różnych powodów nie przemawiali ani L. Wałęsa ani nikt z władz Reg. Mazowsze.

Pamięć o ks. Teofilu pozostanie na zawsze sercach członków "Solidarności". Będziemy pamiętali jego słowa, jak np. te, które powiedział w rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego:

"Nie wdajemy się w spory polityczne, ale pragniemy dobra, pomyślności i wolności dla naszej Ojczyzny. Na jednej z szarf, przy złożonym wieńcu (...) "Kiedy milczą kapłani, ludzie są zagubieni". Nie możemy więc milczeć, musimy występować w obronie uciśnionych. Nikt nie ma prawa zamykać ust biskupom, kapłanom, bo mają misję powierzoną im przez Chrystusa.

Chrystus postawiony przed najwyższą radą bronił się przed fałszywymi zarzutami. Kiedy jeden ze stojących obok sług uderzył Go w twarz, a Jezus rzekł: 'Jeżeli powiedziałem źle, udowodnij mi to, a jeżeli prawdę powiedziałem, dlaczego bijesz?' Niejeden dziś rodak zapytałby: 'Dlaczego mnie bijesz, dlaczego bijesz w więzieniu, na ulicy, na przesłuchaniu?'.

## REWELACJE PŁK. KUKLIŃSKIEGO (10)

...Gen. Skalski poinformował nas o wnioskach, jakie w opinii gen. Jaruzelskiego i gen. Siwickiego wynikają z powstałej sytuacji. 1) W świetle otrzymanego ultimatum od wprowadzenia SW nie ma odwrotu, ale musimy być do tego gotowi wcześniej niż szykująca się do przejęcia władzy "Targowica". 2) W związku tym, że nasze plany przeciekły na Zachód, musimy być przygotowani na dużo większe trudności. Jest bowiem pewne, że jeśli "S" zostanie ostrzeżona, to podejmie uprzedzające akcje obronne: ogłosi strajk generalny i wezwie załogi do zabarykadowania się w fabrykach. Gdybyśmy do tego dopuścili - mówił gen. Skalski - to naszych sił może nie wystarczyć i będą musieli pomóc nam inni. Aby tego uniknąć, musimy być gotowi do akcji uprzedzającej jakiegokolwiek posunięcia "S". Od 2 do 7 XI w SG WP wszystko szło w tym kierunku, jaki przedstawił gen. Skalski.

Płk. Kukliński kończy pracę w LWP

Zagrożenie nie wyłoniło się nagle. Po nieważ ujawnienie kryptonimu operacji internowania "Wiosna" zawęziło krąg podejrzanych, liczyłem się z aresztowaniem w każdej chwili, ale nie nastychniał. SB musiała najpierw wytropić moje ewentualne kontakty i powiązania wewnątrz sił zbrojnych PRL, w relacjach z Armią Radziecką i pozostałymi armiami Układu Warszawskiego, z partią, opozycją, "S" itd. Tym nie mniej mogłem się mylić.

DOKONCZENIE W NASTĘPNYM NUMERZE

# REWELACJE PLK. KUKLIŃSKIEGO (9)

## ODEJSCIE STANISŁAWA KANI

Przebieg posiedzenia zaskoczył Stanisława Kanię. Nie kwestionując nieuchronności wprowadzenia stanu wojennego (SW), powiedział on jednak, że "jonfrontacja z wrogiem klasowym jest nieunikniona. Oznacza to walkę środkami politycznymi, a do piero, gdy te zawiodą, mogą być stosowane represje". Od 13. IX tylko Kania stał stał na przeszkodzie ostatecznej decyzji politycznej o wprowadzeniu SW. Usunięcie tej przeszkody nie było trudne. Zaszczuty przez Moskwę, która niemalże zaraz po IX Zjeździe Partii zaczęła go zupełnie ignorować, zmuszony został do ustąpienia miejsca temu, w kim Moskwa jeszcze ostatnią nadzieję. Formalna rezygnacja Kani ze stanowiska I Sekretarza KC PZPR nastąpiła 18. X '81 na IV Plenum KC. W praktyce faktyczną władzę w partii utracił on właściwie, kiedy 13. IX '81 sprzeciwił się użyciu siły przeciwko "S".

## DALSZE PRACE NAD PLANAMI STANU WOJENNEGO

Mimo, że 13 IX KOK nie podjął żadnej ostatecznej decyzji, nazajutrz na polecenie gen. Jaruzelskiego Sztab Generalny przy współpracy MSW przystąpił do szczegółowego opracowywania 3 dodatkowych wariantów wprowadzenia SW: 1) w przypadku zagrożenia strajkami okupacyjnymi; 2) sytuacji trwania strajków okupacyjnych; 3) polegający na stopniowym wpełzaniu w SW. Równocześnie z tym przystąpiono do przestawiania MON na wojenną strukturę dowodzenia. Zarząd Operacyjny SG WP miał stanowić główne centrum kierowania państwem. Po wzmocnieniu Zarządu oficerami z innych instytucji MON oraz funkcjonariuszami kluczowych resortów cywilnych miały funkcjonować zespoły: planowania, na czele którego postawiono mnie (Ryszarda Kuklińskiego) oraz dowodzenia, którym miał kierować płk. Fr. Puchała. Od końca września zaczęło przygotowywać miejsca pracy oraz wyposażać je w specjalne środki łączności.

## KUKLIŃSKI MÓWI O SOBIE

W skromnych pomieszczeniach mojego działu zaczęło się robić ciasno, a atmosfera pracy stawała się coraz bardziej nerwowa. Drzwi do mojego gabinetu, gdzie zbiegały się wszystkie nici planowania, prawie się nie zamykały. Po blisko rocznym okresie przygotowań do SW przyzwyczaiłem się do przelewania planów na papier. We wrześniu zaczęły się jednak pierwsze zderzenia z tymi samymi sprawami, tyle, że w jednostkowych ludzkich wymiarach. Nie było już czułem słuchając przedstawiciela działu propagandy KC, kiedy roztaczał przede mną wizję zamknięcia tygodników i gazet, które czytałem i nawet cenilem, kiedy zaczął wymieniać nazwiska publicystów, których lubilem czytać lub słuchać, a którzy mieli niebawem zamilknąć. W ramach mnie ogarniał, gdy słyszałem nazwiska różnych oportunistycznych miernotennikarskich, które miały zastąpić tych ulubionych redaktorów. Jeszcze z czułem się w służbowych kontaktach z przedstawicielami MSW, a zwłaszcza z płk. Br. Pawlikowskim, któremu marzyło się "noc długich noży" - krwawa sprawa z niektórymi działaczami "S". Powiedziałem, że jego ręce mogą być za krótkie, by mogły dosięgnąć tych wszystkich, do których pałał nienawiścią. Niechciało jednak to, że operacja internowania pozostawała w wyłącznej gestii MSW

## DALSZY ROZWOJ SYTUACJI

W sumie, mimo sprzeciwu Kani, przygotowania do tego, co miało nastąpić 13 XII ruszyły całą parą w połowie września. W październiku i listopadzie ciężar przygotowań przesunął się do MSW oraz działu propagandy KC, które miały przygotować silne, trafiające społeczeństwu do przekonania usprawiedliwienie użycia siły i stworzenie sobie jakiegoś alibi.

Ponieważ z fabrykowaniem dowodów o sterowanej rzekomo z zachodu kontrrewolucji nic nie wychodziło, uruchomiono wszystkie siły, aby przedstawić "S" społeczeństwu jako ruch pchany przez jej przywódców do konfrontacji, a nawet jako siłę niszczącą, natomiast władzę jako stronę występującą w obronie państwa i jego obywateli.

W końcu października następuje spiętanie fali strajkowej. W szczególności jednogodzinny strajk ostrzegawczy strajk powszechny 28 X, wpłynął w sposób decydujący na dalszy bieg wydarzeń. W dniu tym byłem na posiedzeniu Rady Wojskowej Układu Warszawskiego w Budapeszcie i miałem możliwość obserwowania jak conajmniej połowa tego organu, w tym wszyscy Rosjanie i Polacy, śledziła przebieg tego strajku i jego wyniki. Wg szacunku SG WP strajk po parło niecałe 40% członków "S"; Ponadto połowa zakładów i pracowników uznała, że był on nieusprawiedliwiony i w strajku udziału nie wzięła. Była to najlepsza wiadomość, jaką Kulikow usłyszał od wielu miesięcy.

Kiedy 31 X wraz z delegacją WP pod przewodnictwem gen. Molczyka wylądowaliśmy na Okęciu od jednej z najwyższych postawionych osobistości wojskowych, które nas witały usłyszałem: "Decyzja już zapadła. W tej chwili "Najwyższy" czyli Ja ruzelski, uzgadnia z sojusznikami termin i plan operacji.

## ULTIMATUM BETONU I PRZECIEK Z CIA

2 XI, ok. godz. 14-tej zostałem wezwany do zastępcy szefa SG gen. J. Skalskiego, który nadzorował planowanie SW. Razem ze mną wezwani zostali gen. W. Szklarowski, płk. Cz. Witt i płk. Fr. Puchała. W tym gronie gen. Skalski tonem najwyższej powagi poinformował nas o dwu nowych i nie zwykle ważnych elementach. Do gen. W. Ja ruzelskiego zostało skierowane formalne ultimatum grupy sekretarzy PZPR szczebla centralnego i terenowego, którzy zagroziłi przejęciem inicjatywy w przypadku dalszego zwlekania z rozpoczęciem akcji. Po nadto, była wiadomość, że Amerykanie są w posiadaniu najnowszej wersji naszych planów, łącznie z projektami aktów prawnych regulujących SW. Ultimatum sekretarzy nie wywołało większego wrażenia, gdyż Moskwa posługiwała się Targowicą od grudnia '80. Nikt z nas nie pytał o nazwiska autorów domyślając się, że chodzi o St. Olszowskiego, St. Kociołka, T. Grabskiego, a w wojsku o E. Molczyka, Wł. Sawczuka i T. Krępskiego. Natomiast wiadomość, że nasze tajemnice przeciekiły na Zachód sparażowała obecnych. Doszło do dramatycznej wymiany zdań. Płk. Witt powtórzył od dawna głoszony przez siebie pogląd, że wszystkie akcje "S" wskazują, że ma ona ukrytego sojusznika w samym centrum władzy. Kiedy oczy wszystkich skierowały się na mnie doszedłem już do siebie i byłem zdecydowany potwierdzić tezę płk. Witta i że jestem, jak inni, gotów współdziałać w toczącym się śledztwie...

C.D. na str. 3